BÓG NIE PODAJE ODPOWIEDZI NA TACY

Bp. Michał Stobnicki

Drodzy wierni, bardzo często słyszy się od różnych osób, że Pan Bóg w ich życiu jest nieobecny, nie działa, w żaden sposób się nimi nie interesuje. Są pozostawieni tutaj na ziemi sami sobie. Nie są w stanie woli Bożej poznać. I dzisiejsza Ewangelia uczy nas, w jaki sposób działa Pan Bóg w ludzkim życiu, w jaki sposób nas, ludzi, wychowuje.

I spójrzcie, święty Jan Chrzciciel pouczał swoich uczniów o tym, że Pan Jezus jest oczekiwanym, zapowiadanym przez proroków Mesjaszem, Bogiem, który stał się człowiekiem, i wyraźnie oświadczył im, że on sam nie jest Mesjaszem, ale że został posłany po to, aby przygotować drogę do Zbawiciela. „Potrzeba, aby on wzrastał, a ja się umniejszał" — oznajmił swoim uczniom święty Jan Chrzciciel. Ale oni tego nie rozumieją. Tej Janowej odpowiedzi nie pojmują, nie dowierzają jej. I dlatego święty Jan Chrzciciel wysyła dwóch spośród swoich uczniów do Pana Jezusa, aby Go zapytali: „Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?".

I oczywiście Odkupiciel doskonale zdawał sobie sprawę z tego, jaki plan miał święty Jan Chrzciciel. Nie odpowiada zatem wprost, tak jakby Janowi uczniowie tego oczekiwali, ale wskazuje na wielkie dzieła, które czyni, a które zapowiadał prorok Izajasz i które powinny być dla uczonych w Piśmie jasnym znakiem tego, że oto Mesjasz nadszedł. I rzeczywiście, kiedy uczniowie Jana słowa Pana Jezusa słyszą, to natychmiast spada zasłona z oczu ich duszy. Natychmiast rozpoznają w Panu Jezusie Zbawiciela, Mesjasza.

KATOLICYZM BEZOBJAWOWY

I tak zaiste, drodzy wierni, mamy to do siebie, że chcielibyśmy od Pana Boga otrzymać rozwiązania, odpowiedzi na dręczące nas pytania podane na tacy, tak żebyśmy przypadkiem nie musieli w naszym życiu specjalnie się wysilać. Cała masa katolików chciałaby takiego katolicyzmu bezobjawowego, katolicyzmu, w którym nie trzeba korzystać z rozumu, w którym nie trzeba żadnego wysiłku. I dlatego, dlatego, że na ten wysiłek, na używanie rozumu nie jesteśmy gotowi, dlatego, moi drodzy, tyle wśród nas ludzi ślepych, ludzi pogrążonych w mroku błędu, w ciemnościach grzechu.

Kochani moi, ten, który pouczył uczniów Janowych, nie przestaje pouczać, prowadzić nas ku poznaniu prawdy. Pan Bóg bardzo rzadko ingeruje bezpośrednio w ludzkie życie. Ale nawet gdy tego nie czyni, to przecież nieustannie działa poprzez swoją łaskę. I każdy człowiek tutaj na ziemi otrzymuje od Pana Boga wystarczająco dużo łaski, by mógł uratować swoją duszę. Ale tylko od nas zależy, czy z tej Bożej łaski skorzystamy, po to, aby oświeciła ona nasz rozum, po to, aby umocniła ona naszą wolę i abyśmy w ten sposób doszli do poznania prawdy, Boga prawdziwego, Jego pokochali i Jemu służyli.

Tak jak niegdyś uczniowie świętego Jana Chrzciciela, każdy człowiek staje przed koniecznością dokonania wyboru. Czy użyje swojego rozumu, by odkryć prawdę? Czy pozostanie głupcem, bezrozumnym głupcem?

CUDA WOKÓŁ NAS

Drodzy wierni, kiedy otworzymy oczy naszej duszy, to wówczas uświadomimy sobie, że cały czas jesteśmy świadkami tego, co sprawiło, że uwierzyli uczniowie świętego Jana Chrzciciela. Pewnie nie zdajemy sobie z tego sprawy, ale przecież te cuda, jeszcze większe cuda dzieją się nieustannie wokół nas, także i w naszym życiu, nawet jeśli na co dzień o tym nie myślimy, nawet jeśli nie zdajemy sobie z tego sprawy.

Bo przecież oto i dziś ślepi odzyskują wzrok, gdy naszą duszę wypełnia światłość prawdziwa, nasz Pan Jezus Chrystus. Chromi chodzą, kiedy powstają z duchowego paraliżu i wsparci Bożą łaską wspinają się na górę chrześcijańskiej doskonałości. Trędowaci są

oczyszczani, ilekroć za przykładem świętej Marii Magdaleny grzesznicy padają do Chrystusowych stóp i żałują, opłakują swoje grzechy. Głusi słyszą, gdy człowiek otwiera duszę na głos Bożego wołania i zaczyna za nim podążać. Umarli zmartwychwstają, ilekroć ci, którzy popełnili grzech ciężki, poprzez sakrament spowiedzi świętej odzyskują życie duszy. Ubogim głoszona jest Ewangelia, gdy my, duchowi biedacy, bez jakichkolwiek własnych zasług, mamy ten honor, ten zaszczyt, aby stanąć u stóp krzyża, kiedy słuchamy Mszy świętej.

Ale czy my, katolicy żyjący w XXI wieku, którzy te wszystkie znaki Bożego działania widzimy? Czy my wierzymy, że Pan Jezus jest Odkupicielem, jedynym Odkupicielem każdego człowieka? Czy my chcemy dostrzec, że Bóg działa na tym świecie, także i w naszym życiu? Czy raczej, moi drodzy, wolimy rozum wyłączyć i rozpaczać, jak to jesteśmy osamotnieni, jak to Pan Bóg nami się nie interesuje?

PRZYGOTOWAĆ DROGĘ DLA ZBAWICIELA

Drodzy wierni, poprzez ten Adwent, który przeżywamy, winniśmy przygotować się nie na suto zastawiony stół, nie na górę prezentów, ale na przyjście Zbawiciela. Każdy z nas jest wezwany do tego i ma możliwość, by spędzić z Panem Jezusem całą wieczność. Ale czy my o tym na co dzień myślimy? Czy my tą Bożą ofertą jesteśmy w ogóle zainteresowani? Czy nasza wieczność jest nam całkowicie obojętna?

Każdy człowiek — kapłan, rolnik, policjant, nauczyciel, przedsiębiorca, ojciec, matka, student — wszyscy wezwani są do tego, aby przy pomocy Bożej łaski poznać prawdziwego Boga, pokochać Go i Jemu wiernie służyć. Każdy z nas, moi drodzy, winien czynić rachunek sumienia, jak wypełnia swoje obowiązki stanu, swoje codzienne życiowe obowiązki, poprzez których sumienne wykonywanie możemy się uświęcać, to jest zbliżać się do Pana Boga.

Kochani moi, nie bądźmy dłużej jak trzcina chwiejąca się na wietrze. Nie bądźmy dłużej katolikami bezrozumnymi, katolikami, którzy oczekują gotowych odpowiedzi, gotowych rozwiązań: „Jezu, Ty się tym zajmij, ja posiedzę, poczekam". Uwierzmy wreszcie, że blisko, blisko każdego z nas jest Ten, który został posłany, by zbawić ludzkość. Chrystus Pan przychodzi nieustannie, by rozpraszać ciemności naszego życia poprzez światło swej łaski.

I na wzór świętego Jana Chrzciciela przygotowujmy drogę dla Pana Jezusa także do serc innych ludzi, naszych bliźnich. Zastanówmy się, czy nie grzeszymy często wielomówstwem, zamiast po prostu dawać dobry przykład i pociągać innych do Pana Boga poprzez nasze dobre uczynki. Bo przecież każdy z nas jest wezwany do tego, by przygotowywać drogę dla Zbawiciela, drogę do ludzkich serc.

W tę drugą niedzielę adwentową wraz z całym Kościołem Świętym wznieśmy ku niebu słowa modlitwy: *Pobudź, Panie, serca nasze do przygotowania dróg Jednorodzonemu Synowi Twemu, abyśmy dzięki Jego przyjściu mogli Ci służyć oczyszczoną duszą. Amen.*

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.